Nr. 330. We Lwowie Czwartek dnia 28. Listopada 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“. Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 35. de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i klepy o1 ct. od swyrazu
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wierszu

Kosztowny eksperyment.

Lwów 27. listopada.

Strejki robotnicze nie należą obecnie do rzeczy nadzwyczajnych — zwłaszcza we Francji Społeczeństwo miało już dość sposobności z niemi się oswoić. Musi zatem zająć coś nadzwyczajnego, aby opinja publiczna dłużej się zajmowała bezrobociem i baczniejszą nań zwracała uwagę. Strejk w Carmaux był niezawodnie jednym z rzędu niezwyklejszym, dla tego nietylko we Francji, ale także za granicą stosunkowo dużo o nim mówiono. Ale i to bezrobocie już skończone. Przed kilku dniami trzej delegaci bastujących jeszcze robotników przybyli do dyrektora hut pana Rességuiera i wyrazili w imieniu swoich towarzyszy prośbę i gotowość podjęcia na nowo roboty w fabryce. Pan Rességuier zapisał sobie nazwiska i adresy robotników i przyrzekł zawiadomić każdego robotnika osobiście, kiedy się ma stawić do roboty.

Zadowolenie wszystkich w pierwszym rzędzie w sporze interesowanych, tudzież sfer z dala stojących, ale przychylnie usposobionych, z powodu pokojowego załatwienia sprawy, jest powszechne, mąci je chyba dysputa na temat, kto w walce wyszedł zwycięzcą. Jedni pragną przypisywać zwycięstwo panu Rességuierowi, który potrafił warować swoje prawo rządzenia w fabryce, której jest panem i odpowiedzialnym kierownikiem; inni uzurpują zwycięstwo dla socjalistów, których manifestacje skłoniły pana Rességuiera do przyjęcia oddalonych robotników. O to jednak, że *Verrerie aux verriers*, którą pan Jaurès chciał założyć darowizną pani Dembourg w kwocie 100.000 franków nie może przyjść do skutku, tak samo jak *Verrerie ouvrière*, której pragnął i za którą przemawiał ustanowiony w Carmaux syndykat — nie można już nawet prowadzić sporu.

Mieliśmy już sposobność pisać na tem miejscu o eksperymencie kolektywistycznym, mającym być urzeczywistnionym powołaniem do życia *Verrerie aux verriers*, której dochody należeć miały do samych robotników. Socjalistom ostrzejszej barwy pomysł ten się nie podobał i nie odpowiadał. Jeden z ich przywódców, pan Allemann, zarzucił projekt Jaurès'a i domagał się stworzenia *Verrerie ouvrière* — robotniczej fabryki szkła. W niej robotnicy mieli pobierać płacę jak w każdej innej kapitalistycznie prowadzonej fabryce. Dyrektor miał być wyposażony we wszelkie pełnomocnictwa, a dochód miał należeć do całego proletarjatu i byłby używany wedle postanowień przełożeństwa stronnictwa socjalistycznego. Allemaniści nie chcą, by ktokolwiek, nawet nie robotnicy w Carmaux, byli interesowanymi właścicielami przedsiębiorstwa. W ten sposób doszedł Allemann w swoich usiłowaniach do połączenia płacy robotniczej z zyskiem przedsiębiorstwa, do tego, że płacę robotniczą, tak, jak ona dzisiaj istnieje, po prostu zatrzymuje. A zatem *Verrerie ouvrière* zawdzięczałaby swoje powstanie kapitałowi, byłaby miała najzwyczajniejszego w świecie dyrektora, a dochód, rozumie się, gdyby w ogóle istniał, byłby przypadł — akcjonarjuszom. Cokolwiek jednakby stało, dla robotników w Carmaux, w ich warunkach bytu, nie byłaby zaszła żadna zmiana. O to więc powstał nowy spór pomiędzy zwolennikami pana Jaurès'a a zwolennikami pana Allemanna, o tyle bezprzedmiotowy, że dla urzeczywistnienia któregokolwiek pomysłu, brakło jeszcze 400.000 franków i w najlepszym razie byłaby powstała fabryka, która, jak wszystkie dotychczasowe, potrzebowała kapitału i dyrektora. Spór doszedł do tego, że kolektywiści oświadczyli: „Nowa fabryka będzie *Verrerie aux verriers*, albo wcale nie będzie.“

Bastującym robotnikom z tego sporu między teoretycznymi eksperymentatorami nic naturalnie nie przyszło i wobec tego dziwić się nie można, że im tego wszystkiego było za dużo i pogodzili się ostatecznie ze swoim dawnym patronem. O tem, z czego ludzie wśród zimy żyć mają, wcale nie mówiono. „Jesteście kolektywistami czy allemanistami?“ — o to ich się pytano. Odpowiedź brzmiała krótko, ale dobitnie: „Jesteśmy robotnikami: chcemy dalej wyrabiać flaszki, a z waszych dyskusyj nie mamy chleba!“ Odmowa zatem robotników nie była skierowaną przeciw dotychczasowemu dyrektorowi fabryki, ale przeciw przywódcom socjalistycznym.

Słusznie bardzo zaznacza *Temps*, że w tylu rujnujących przesileniach i namiętnych walkach, byłoby rzeczą niehumanitarną dłużej o to prowadzić spór, kto dzisiaj zwycięzcą, skoro odpowiedź na te pytania dla każdego nieuprzedzonego jasną. Przypuśćmy — powiada rzeczony organ — że pan Rességnier w niczem nie ustąpił, albo, że socjaliści mieli rację: jedno jest rzeczą pewną, oto fakt, że robotnicy przez sześć miesięcy nie mieli zajęcia i zarobku, że fabryka straciła wielką część klienteli, że przemysł francuski w walce konkurencyjnej z Niemcami i Belgją poniósł straty. Nie można tym argumentom odmawiać racji. Zdaje się, że robotnicy także je zrozumieli i dlatego strejk ostatni był eksperymentem może za kosztownym, ale po części przynajmniej przydatnym

Wizytacje szkół ludowych.

Przy sposobności uchwalenia ustawy o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych, wezwał sejm na ostatniej sesji osobną rezolucją radę szkolną krajową o zarządzenia, ażeby rady szkolne okręgowe o stanie szkół im podległych obok zwykłych wizytacyj przez inspektorów szkolnych, przekonywały się, o ile zajdzie tego potrzeba, także przez delegatów, wzywanych do tego z pośród osób zajmujących się żywo szkolnictwem ludowem i znających jego stosunki.

Powyższemu życzeniu sejmu uczyniła rada szkolna krajowa zadość, wydając stosowne polecenie do rad szkolnych okręgowych. Zdaniem rady szkolnej krajowej, stabilizacja i pomnożenie posad inspektorów szkolnych okręgowych ułatwiły radom szkolnym okręgowym w wielkiej mierze wykonywanie nadzoru nad szkołami i należytą o szkołach tych informację. Chociażby jednak każdy okręg szkolny posiadał już osobnego inspektora i chociażby inspektor, jak najgorliwiej spełniał swoje obowiązki wizytacyjne, to zetknięcie się bezpośrednie i osobiste nauczyciela z delegatem rady szkolnej okręgowej nie może być częstem, zwłaszcza w szkołach wiejskich, oddalonych nieraz i odosobnionych. Dlatego rada szkolna krajowa, wyjaśniając poruszone w tej mierze wątpliwości, oznajmiła, iż stabilizacja i pomnożenie posad inspektorów okręgowych nie naruszyły prawa rad szkolnych okręgowych wysyłania w miarę potrzeby osobnych delegatów do zwiedzania szkół. Na delegatów tych mają rady szkolne okręgowe zapraszać albo swoich członków, albo osobistości z poza swego grona, duchownych, lub obywateli, poważne stanowiska zajmujących i okazujących dla szkół żywy interes.

Zadaniem delegata będzie zwiedzić jednorazowo oznaczoną szkołę lub szkoły i naukę w nich odbywaną i zdać o ich stanie sprawę radzie szkolnej okręgowej.

Sprawozdaniu temu nie należy zakreślać żadnych granic, natomiast mają być delegaci poinformowani, że nie służy im prawo dawania jakichkolwiek wskazówek lub pouczeń nauczycielom, bo prawo to zastrzeżone jest wyłącznie inspektorom. Zdaniem rady szkolnej krajowej, wizytacje tego rodzaju, jeżeli wybór osobistości będzie trafnym, nietylko dla nauczyciela powinny być pożądane, bo ułatwią mu zetknięcie się ze społeczeństwem, ale nadto przynieść mogą korzyść szkole, gdyż poważni obywatele poinformują się o niej bezpośrednio i sądzić ją będą na podstawie własnych spostrzeżeń. Funkcje tego rodzaju nie mają pociągać za sobą żadnych kosztów dla funduszu szkolnego, zachować bowiem muszą charakter dobrowolny, obywatelski.

Sprawozdania delegatów mają być załatwiane na posiedzeniach rady szkolnej okręgowej, a następnie przedkładane radzie szkolnej krajowej.

Korespondencje.

Wiedeń 25. listopada.

(Rewelacja. — Bezpłodność izby. — Jedyne wyjście.)

Poniedziałkowy organ zjednoczonej lewicy *Neue freie Monntagspresse* zamieścił dość sensacyjną wiadomość w sprawie Luegera. Mianowicie donosi on, że dr. Lueger — oczywiście po konferencji z rządem — gotów był do poprzestania na godności wiceburmistrza, pod warunkiem, że burmistrzem zostanie radny Strohbach, człowiek bez żadnego znaczenia i powagi, a więc tylko manekin gotów w każdej chwili do ustąpienia miejsca Luegerowi. Konferencja stronnictwa odrzuciła ten projekt i wysunęła kandydaturę dr. Kupki, człowieka zdolnego i ambitnego który byłby burmistrzem rzeczywistym, a nie manekinem. Na to znów zgodzić się nie chciał Lueger, zerwał rokowania i rozpoczął wojnę. Oczywiście nie mam możności skontrolowania, ile w tem opowiadaniu mieści się prawdy, faktem jednak jest, że dr. Lueger początkowo bynajmniej nie odrzucał czynionych mu propozycyj ugodowych i że zerwał je dopiero po konferencji ze stronnictwem.

Tymczasem antisemici wypełniają jedno posiedzenie izby po drugiem pustymi krzykami tak, że cała izba jest już zdenerwowaną i oburzoną. Na ostatniem posiedzeniu, kiedy udało się wreszcie zaprowadzić porządek na galerjach, brakło im już resonancji, do której są przyzwyczajeni, to też mowy ich były o wiele słabsze. To jednak nie zmienia faktu, że całe posiedzenie zmarnowano na rzecz błahą. Nie sądzę w ogóle, iżby ta izba zdobyć się mogła na jakąkolwiek produktywną pracę, przekona się o tem niebawem i rząd i wyciągnie z tego przekonania konsekwencję. Budżet skończy się może wcześniej, aniżeli się spodziewano, część dyskusji załatwić się da jeszcze w grudniu, reszta do połowy stycznia. Cóż jednak potem? Mam niezłomne przekonanie, że ta izba utknie tak na reformie wyborczej, jak na ugodzie z Węgrami. Co do tej ugody, to większość byłaby zapewnioną, gdyby — no gdyby ci sami posłowie mieli przed sobą jeszcze sześcio- lub pięcioletnią pewność mandatu. Dziś liczyć się muszą na każdym kroku z agitacją antisemitów i narodowców i podnosić muszą trudności, jeżeli nie z przekonania, to z obawy utraty mandatu. Zresztą gdyby nawet udało się ugodę przeforsować, to nie zdaje mi się, by rząd zechciał przez namiętną w tej izbie dyskusję wzburzyć masy przeciwko drugiej połowie monarchji i zezwolić na wytworzenie się ruchu antimadiarskiego, którego skutki mogą być bardzo fatalne.

Wobec takich stosunków cóż dziwnego, że nawet ludzie, którzy stoją zazwyczaj twardo na gruncie konstytucyjnym, coraz to śmielej podnosić zaczynają konieczność narzucenia z góry obszernej reformy wyborczej, rozwiązania izby i przeprowadzenia nowych wyborów na nowej podstawie. Wszakże doktryna zabiła już niejedno stronnictwo — liberalni przedewszystkiem stali się jej ofiarą — w sytuacji zatem, jak dzisiejsza, trudno dla miłości doktryny zamykać z góry jedyne wyjście, jakie jeszcze stoi otworem.

Adin.

Nowy duch w administracji skarbowej.

Z Dobromilskiego d. 23. listopada.

Nękani długo fiskalnym biurokratyzmem — witamy z radością każde zarządzenie władz wyższych mające na celu przyniesienie jakiejkolwiek ulgi podatkującym — zwłaszcza rolnikom — tej *misera plebs* naszego kraju. Cieszymy się więc i tym okólnikiem prezydjalnym krajowej dyrekcji skarbu, — który redakcja *Dziennika Polskiego* w numerze 323 podała, a w którym zaleca głównie funkcjonarjuszom urzędów podatkowych, „aby postępowali ze stronami powanie, a przytem uprzejmie, aby zawsze gotowi byli do ich obsłużenia, nie używali do włościan wyrazu: „ty“, i w ogóle unikali wyrazów szorstkich itd.“

Mimo całego uznania jednak dla tej z wszech miar chwalebnej dążności do usunięcia pewnych usterek w zachowaniu się urzędów podatkowych w obec stron, nie możemy przecież przemilczeć że cały ten okólnik dotyczy jeno s p o s o b u w odbieraniu podatków, a więc t y l k o f o r m y; podatkującym zaś zależałoby więcej na rzeczy samej t. j. na cyfrze, jaką płacą, bo cóż to stronie pomoże, choćby funkcjonarjusz urzędu podatkowego z najwyszukańszą grzecznością podatek odbierał, jeżeli kwota tegoż jest w jego przekonaniu dwa razy wyższą od tej, jaka po sprawiedliwości być powinna.

Nie ma tu oczywiście mowy ani o gruntowym, ani o domowo-klasowym podatku, bo te według stałych norm przypisują się, ale mamy na myśli te podatki, które pp. inspektorowie podatkowi wymierzają każdego roku w innej wysokości, a prawie zawsze dowolnie bez względu na podawane fasje i rzeczywiste stosunki tj. podatek dochodowy, zarobkowy i domowo-czynszowy. Tu bowiem jest obszerne pole dla przesadnej a w intencji wysokiego rządu nie leżącej gorliwości urzędowej; tu też jest źródło ogólnych utyskiwań na ucisk finansowy — jeżeli zatem wspomniany okólnik w jednym ustępie mówi: „A d m i n i s t r a c j i s k a r b o w e j m u s i n a t e m z a l e ż e ć, a b y p u b l i c z n o ś ć, p o n o s z ą c a c i ę ż k i e o f i a r y n a r z e c z s k a r b u p a ń s t w a m i a ł a z a w s z e p r z e ś w i a d c z e n i e, ż e t e o f i a r y s ą s ł u s z n e,“ to cenne te słowa raczej do władz wymiarowych, a nie do urzędów podatkowych, które są tylko wykonawcami pierwszych — skierowane być powinny. Urzędnik podatkowy bowiem nie zdoła złagodzić w podatkującym tego uczucia pokrzywdzenia, jakie wywołać musi niesłusznie wymierzony podatek.

Jeżeli więc rzeczony okólnik wytyka funkcjonarjuszom urzędów podatkowych nieprzyzwoite zachowanie się wobec stron, to ileżby więcej zasługiwało na skarcenie postępowanie inspektorów podatkowych, którzy często, gdy np. strona przedkłada sumienną fasję od jakiegoś dochodu w kwocie 80 zł., ustanawiają arbitralnie kwotę czystego dochodu na 150 zł., więc w dwójnasób wyższą i od tej wymierzają podatek; albo jak w innym wypadku się stało, wymierzają w jednej i tej samej gminie w i e j s k i e j — jednemu i temuż samemu kontrybuentowi podatek domowo-czynszowy z domu o 5 ubikacjach w kwocie 13 zł. 44 ct., a od innego budynku o 4 ubikacjach w kwocie 53 zł. 76 ct., a więc cztery razy tak wysoki! A gdy się jeszcze doda, że rekursa przeciw tak niesłusznemu wymiarowi leżą latami całemi, nieprzedkładane władzom wyższym, to każdy przyznać musi, że takie postępowanie pp. inspektorów podatkowych jest bardziej n i e p r z y z w o i t e, niżeli najwięcej nawet szorstkie obejście w urzędach podatkowych.

Nie wahamy się nawet nazwać takiego postępowania w wysokim stopniu s t r o n y k r z y w d z ą c e m; bo jeżeli ktoś musi w skutek nieprzedkładania rekursów płacić parę lat niesłusznie mu za wysoko wymierzony podatek, to ponosi dotkliwą stratę materjalną; a nadto obraża takie postępowanie poczucie godności obywatelskiej w podatkującym, skoro mu się robi zarzut nierzetelnego fasjonowania się.

Po słowach więc p. ministra skarbu w komisji budżetowej wyrzeczonych i po tym okólniku od prezydjum dyrekcji skarbu — oddajemy się bodajby niezłudnej nadziei — że w tym samym duchu umiarkowania i sprawiedliwości otrzymają także inspektorowie podatkowi wskazówki, by przy wymierzaniu podatków dochodowych i domowo-czynszowych nie kierowali się fiskalizmem — dotychczas może popłacającym, ale obecnie przez najwyższe władze skarbowe potępionym, i aby nie dawali podatkującej ludności powodów do słusznych żalów i narzekań...

Józef Nowosielecki.

Statystyka kolejowa.

I.

W najnowszym zeszycie „*Przeglądów gospodarstwa wszechświatowego*“ (*Uebersichten der Weltwirthschaft*), statystycznego zbioru, wydawanego przez prof. Juraschka (w kontynuacji dawnych wydawnictw Neumann'a-Spallart'a), znajdujemy ciekawe i pouczające dane o statystyce kolejowej.

Kilka ważniejszych cyfr i komentarzy do nich, opartych na publikacji tej, pragniemy na tem miejscu przytoczyć.

Statystyka Juraschka doprowadzoną jest do r. 1892. W tym to roku sieć kolejowa na całym świecie wynosiła 657,512 kilometrów. Stopniowanie, w jakiem ta sieć rosła, ściśle odpowiada tętnu ruchu ekonomicznego. Największy wzrost kolei żelaznych przypada na okresy ożywienia przedsiębiorczości Widzimy to przede-

(34)

JERZY EBERS.

KLEOPATRA

powieść historyczna.

Przetłumaczył z upoważnienia autora

TEOFIL SZUMSKI

(Ciąg dalszy.)

Dion powierzył także przyjacielowi wiadomość o losie królowej i floty. Jakkolwiek Gorgjasz pilne miał zajęcia, słuchał jednak chętnie przyjaciela, gdy mówił o przyszłych losach miasta i zagrożonej samodzielności jego i wolności, sprawy te bowiem i jemu przedewszystkiem leżały na sercu

— W powodzeniu ogólnem — zawołał Dion — czyniłem, co mi się podobało obecnie zaś wydaje mi się, że obowiązkiem każdego męża prawego jest, uczynić dom własny ogniskiem tradycji, odziedziczonej po ojcach, która nie powinna wygasnąć, dopóki w Aleksandrji będą obywatele macedońscy. Musimy znieść, gdy przemoc Rzymu uczyni z Egiptu, prowincję republiki, ale zdobyć się możeby przynajmniej na tyle, ażeby miastu i jego radzie uratować lwią cząstkę wolności. Jakikolwiek obrót przyjmą sprawy, to wszakże zawsze my jesteśmy i pozostaniemy źródłem, z którego temu Rzymowi dopływa najlepsza część wiedzy, zbogacająca jego ducha.

— I sztuki — dodał Gorgjasz, — która upięknia mu surowe życie. Jakkolwiek w jego jest mocy zniweczyć nas bezwględnie, to jednak zdaje mi się, że to mu się wydarzy, co dziewczynce która podnosi już stopę, ażeby przydeptać piękny a niezwykły kwiatek, a przecie cofa się, gdyż byłoby zuchwalstwem niszczyć tak świetne dzieło bogów.

— A co dziewczyna zawdzięcza kwieciu — zawołał Dion — to Rzym naszemu miastu!? Jeżeli przeciw uroszczeniom wystąpimy z godnością i stanowczo, to sądzę, że nie będziemy mieli obawiać się czegoś bardzo złego.

— Nie traćmy też nadziei! Ale ty, przyjacielu, miej baczność także na innych, niż rzymskich nieprzyjaciół. Skoro już jest pewność, że Iras ci obojętna, miej się przed nią na baczności. Jest coś w tej kobiecie, co mi przypomina szakala. Zazdrość! Posądzam ją o zdolność do czynów jąk najgorszych. .

— A jednak — przerwał mu Dion — coby mi złego wyrządzić chciała Iras, to złagodzi Charmjon. Jakkolwiek zaś nie wiele liczę na jej wuja, to zawsze Archibjusz góruje nad obiema, a związkowi naszemu jest życzliwy.

Gorgjasz odetchnął swobodniej i zawołał:

— W takim razie leć ochoczo pod skrzydła szczęścia!

— Ty zaś dodał Dion serdecznie — zacznij się także starać o własne. Zabroń sercu tego życia koczowniczego. Zdaje mi się, że namioty, które wiatr łatwo zdmuchnie, nie mogą architektowi starczyć na długo. Jak mnie wybudowałeś pałac, tak wznieś sobie dom mocny, któryby się oparł burzom. Życzę ci tego i powtórzę, co już powiedziałem, że i czas dzisiejszy zniewala do tego.

— Nie zapomnę twojej rady — odparł Gorgjasz. Ale oto patrz, zbliża się znowu kilku pytać o wyjaśnienie przy robotach. Tu jest tyle poważnych rzeczy do zrobienia a marnuje się czas na wznoszenie łuków trjumfalnych dla pobitych na trofea dla klęski! Jednak co robić, twój wój rozkazał dzieło ukończyć jak najświetniej. Ciemne są drogi losu i wielkich tego świata, ale związek twój nowy powinien być opromieniony najpiękniejszem światłem słonecznem. Śliczną masz podróż przed sobą! Wiedzieć będziemy oczywiście, kiedy wypadnie uroczystość waszego wesela, a skoro jeno będzie można, zaśpiewam i ja przy Hymenach. Jesteś szczęśliwcem! — Ale oto znowu mnie wzywają. — Niechże Kastor i i Poluks i inne życzliwe podróżnym bogi, niech Afrodyta i wszystkie Eroty użyczą wam skrzydeł opiekuńczych w tej podróży i w państwo Erosa i Hymenu.

Przy tych słowach objął serdeczny ten człowiek przyjaciela po raz pierwszy i przycisnął go do piersi, a Dion przyjmując chętnie ten objaw życzliwości, uścisnął twardą dłoń budowniczego i zawołał:

— Do widzenia zatem w Irenji w dniu wesela, do widzenia kochany, wierny towarzyszu.

Wsiadł następnie do wozu, a Gorgjasz patrzył zamyślony za odjeżdżającym.

Jeszcze patrzącemu barwił się w oczach purpurowy płaszcz odjeżdżającego Diona, gdy się tuż za jego plecami rozległ huk, łomot i trzaskanie. Runęło to na prędce sklecone rusztowanie, które dźwigać miało windę, niezbędną dla pionowego ustawienia posągu. Szkoda była nietrudną do powetowania, ale wypadek ten obudził w budowniczym przykre uczucie. Był on dzieckiem swego czasu, więc obowiązek rozważnego człowieka nakazywał mu mieć się na baczności wobec złych zwiastunów. Wiedział też i z doświadczenia, że gdy go podczas zajęć spotykało coś podobnego, to zwykle w gronie przyjaciół wydarzała się jakaś przykrość. Co mogło spotkać drogą mu parę, to przyszłość zasłaniała, on za to postanawiał czuwać za Diona i prosić o to samo Archibjusza.

Pod nawałem pracy umilkło atoli niedobre przeczucie. Szkodę wkrótce powetowano, a później wydawał Gorgjasz znów to z tabliczką, to ze zwojem planów w ręku nowe rozkazy.

Niebawem ściemniło się światło dnia ponurego.

Zanim nadeszła noc, zwiastująca burzę i słotę, pojechał budowniczy wierzchem na mule raz jeszcze w dół ku dzielnicy Brochjum, ażeby odbyć przegląd niektórych budowli i wydać nowe rozkazy, roboty bowiem miały być i w nocy prowadzone.

Od morza pociągał teraz wiatr tak gwałtowny z północy, że z wielkim trudem jeno można było utrzymać płomienie gorejących pochodni i lamp. Wiatr siekł Gorgjasza kroplami deszczu po twarzy, a gdy rzucił okiem w stronę północną, widział czarne kłęby chmur z drugiej strony przystani i wyspy Farus. Zapowiadało to noc niedobrą i znowu opanowywało go złe przeczucie, jakby grozić miało jakie nieszczęście. Pomimo to nie zaniedbywał pracy, a gdzie było potrzeba, to i sam osobiście pokazywał, jak robić.

Zbliżyła się nakoniec noc chmurna bez jednej choćby gwiazdy na niebie, a wiatr ochłodził tak dalece powietrze, że Gorgjasz musiał w końcu przyjąć płaszcz, podawany mu już kilka razy przez niewolnika. Kiedy zaciągał kapuzę na głowę spostrzegł cały szereg lektyk i ludzi, zdążających do pałaców na Lochjas.

Być może, iż to dzieci królowej wracały z jakiej wycieczki. Albo może byli to sobie obywatele, którzy udawali się na jakąś uroczystość, gdyż wszyscy teraz wierzyli w wielką bitwę i w szczęśliwy koniec wojny. Dowodziły tego głośne okrzyki mnóstwa ludzi, którzy mimo niepogody oblęgali plac nad zatoką.

Zniknęła właśnie ostatnia z towarzyszących temu pochodowi lektyk, o których Gorgjasz myślał, iż nie mogły należeć do rodziny królewskiej, tak bowiem ubogo były oświetlone, gdy znowu ujrzał zbliżającego się człowieka z latarką w ręku. Migotliwy promyk latarki oświetlał pooraną twarz starszego człowieka. Gorgjasz poznał w nim starego Fryksa, niewolnika z domu Dydymusa. Widział go kilka razy bo niewolnik przychodził do budowniczego w czasie kiedy Dydymus układał napis na zbudowany przez architekta Odeon.

Robotnicy ustawili właśnie podwójną statuę przy świetle pochodni i śpiewie i puścili z rąk liny, windy i dźwigary, gdy budowniczy przypatrzył się dokładnie niewolnikowi.

Czego ten człowiek szukał tak późno w nocy?

Przyszło mu znowu na myśl obalone rusztowanie.

Czy nie szukał niewolnik pomocy dla jednej z osób w domu? Może jej potrzebowała Helena?

Przypuszczenie to skłoniło go do zatrzymania starego, ten zaś odpowiedział na pytanie ciężkiem westchnieniem, po którem dodał przysłowie: „Nieszczęście chodzi zawsze w parze, jak woły“. Poczem, zdając sprawę, dodał:

— Wczoraj panowała u nas wielka trwoga. Otóż, kiedy dziś z powodu Bariny było tak wesoło, pomyślałem sobie zaraz: Po radości przychodzi zmartwienie i z pewnością jakieś drugie nieszczęście nas spotka. Jakoż tak się stało.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wszystkiem w latach 1870/73, w których powiększenie wynosiło 15½—19 tys. kilom., kiedy w latach poprzedzających wahało się między 5 a 8 tys. kilometrów. Po przesileniach w perjodzie 1874/78 wzrost słabnie do przeciętnej 12 tys., a tempo ożywia się pod wpływem rozkwitu stosunków gospodarczych w Ameryce w latach 1879/83. W roku 1882 powiększenie dochodzi do 30 tysięcy kilom. Maksimum ujawnia się w r. 1887 i wynosi przeszło 24 tys. Potem następnie słabnie, co pozostaje w związku z pogorszeniem położenia; przeciętny przyrost w latach 1890/92 obliczyć można na 20 tys. kilom., a rok 1893 nie był pomyślniejszym. Ogólną sieć w roku 1893 ocenia Juraschek na 675 tys. kilom.

Absolutne cyfry nie dają jednak dokładnego pojęcia o tym rozwoju; trzebaby wziąć pod uwagę stosunek linij długości do wielkości terytorjum i do liczby mieszkańców. Szczegółowe atoli dane (które interesujący się tą kwestją, znajdą w dziele Juraschka) przeciążyłyby balastem cyfrowym naszą sprawozdawczą notatkę; ograniczymy się więc do kilku najcharakterystyczniejszych liczb. W Europie stosunek ten tak się przedstawia: na 10.000 klm. kw. przypada 240 klm. kolei, a na 100 000 ludności 63 3 klm. kolei. Najkorzystniejszy stosunek co do przestrzeni wykazuje Belgja, potem idzie Wielka Brytanja; w pierwszej na 10.000 klm. kw. przypada 1876, a w drugiej 1010 klm. kolei. Przy względzie na stosunek ludności najwyższe proporcje wykazują Szwecja, Szwajcarja i Francja (176 — 111 i 101 klm. na 100 000 mieszkańców). Pominęliśmy w tych przykładach mały Luksemburg, który, co do przestrzeni idzie zaraz za Belgją, a co do ludności wykazuje najwyższy stosunek, bo na 100.000 klm. 216. Najgorszy stosunek co do przestrzeni jest w Norwegji: na 10.000 klm. 48; najkorzystniejsze proporcje co do ludności w państwach bałkańskich: na 100.000 klm. 21. W Rosyi proporcja ta tak się przedstawia: na 10.000 kilom. kw. 60, na 100.000 ludności 30 3 klm. kolei.

Stany Zjednoczonej Amerki znacznie przewyższają Europą, mają bowiem 311 klm. kolei na 10.000 kilom. kw. przestrzeni i 427 na 100.000 mieszkańców.

Dla badaczy stosunków ekonomicznych ciekawe są jeszcze cyfry, odnoszące się do kapitału, jaki tkwi w kolejach żelaznych, i do siły produkcyjnej dróg żelaznych.

Kapitał zakładowy w kolejach żelaznych pomieszczony, wynosił w Europie w 1860 roku 15 miljardów marek, a w r. 1893 urósł do 75 miljardów. Na całym świecie kapitał zakładowy kolei wynosi obecnie 143 2 miljarda marek, a roczny przyrost 4 — 5 miljardów.

Podajemy poniżej tabliczkę, wykazującą kapitał zakładowy kolei żelaznych we wszystkich częściach świata.

	1867/1868	1892
	miljony marek	
Europa	28.192	72 684
Ameryka . . .	7 350	56 304
Azja	1.236	5.807
Australja . . .	397	2 566
Afryka	125	1.577
	37.300	138.938

Nietylko ogólna suma 139 miljardów w r. 1892 i 143 miljardów w roku 1893, ale szalony przyrost roczny, wynoszący w ostatnim czasie około 4 i pół miljarda marek, są to liczby bajecznie wysokie, a tembardziej zdumiewające, że to nagromadzenie kapitałów nastąpiło w czasie stosunkowo niedługim i że kapitały, na ten cel obracane, bezpośrednio żadnych ekonomicznych dóbr nie wytwarzają.

Z caratu.

(Rosyjska tolerancja. — Naczelnicy ziemscy. — Car w niebezpieczeństwie. — Polska, czy kraj nadwiślański).

Komendant kaliskiej brygady straży pogranicznej ogłasza w *Warsz. Dniewniku* rb. nr. 251, że potrzebny jest przy brygadzie rusznikarz; wzywa przeto interesentów, którzyby chcieli się o to miejsce ubiegać, żeby mu przesyłali potrzebne dowody; na końcu zaś dodaje: „Osoba wyznania katolickiego na służbę przy brygadzie nie może być przyjętą".

Miejsce, o którem mowa, nie jest żadną posadą urzędową; obsadza się najemnikiem. Ani żydów, ani protestantów, ani żadnych innych wyznań nie wyklucza, tylko katolików. O narodowość nie chodzi mu wcale.

Niechże rząd rosyjski teraz twierdzi, że katolicy nie doznają prześladowania od niego!

Książę Mieszczerski — „ucznia sprawiedliwości" — jak sam powiada — przytacza w *Graždani*nie trzy „wołające o pomstę do nieba" przykłady z praktyki naczelników ziemskich w Rosyi. Przykłady rzeczywiście oporne. Jeden naczelnik pożyczył od nauczycielki wiejskiej pieniądze i następnie, zamiast długu oddać, zezrał oszczerstwa o biednej dziewczynie; drugi gwałtem „kupił" za trzecią część wartości majątek, który mu się podobał; trzeci zmusił gminę w swoim okręgu, aby mu wystawiła willę, naturalnie na rachunek gminy. „Jeżeli przykłady te — powiada ks. Mieszczerski — są prawdziwe, to jasnem jest, że skoro ja się o nich dowiedziałem, to z lepszemi szczegółami dowiedział się o nich gubernator, a tymczasem ani jeden z tych trzech naczelników ziemskich nie został usunięty od obowiązków."

Dla *Graždanina* cała kwestja w tem, że „nie usunięto naczelników tych od obowiązków", a nie widzi i nie chce nawet tego, że nie leży już w samej instytucji, która w jednej osobie łączy władzę administracyjną i sądową zarazem.

* * *

Z Petersburga donoszą pod d. 25. bm. Gdy car sobotę po obejrzeniu łodzi torpedowej „Sokoł", miał wracać do pałacu, spłoszyły się konie ekwipażu carskiego z powodu przechodzącej obok kapeli wojskowej. Car postawił był właśnie nogę na stopniu, a gdy konie ruszyły w pęd i byłby niezawodnie dostał się pod koła, gdyby adjutant w czas go nie pochwycił. Otoczenie cara było wypadkiem tym niewymownie przerażone; osoby dalej stojące mniemały, iż na cara wykonano zamach. Car wyszedł z niebezpieczeństwa bez szwanku i po chwili pojechał do pałacu.

* * *

Profesor uniwersytetu petersburskiego, Ł. W. Chodskij, umieścił przed niedawnym czasem w tygodniku *Mielnik* (młynarz) artykuł statystyczny p. t. „*Produkcja zboża ważniejszych państw za dziesięciolecie 1881—1890*", który dla pewnego *russkawo czitatiela* był powodem, że w *Moskowskich Wiedomostiach* obwinił profesora o to, iż tenże „marzycielsko politykuje o „odbudowaniu ojczyzny" i stawia Polskę w liczbie samodzielnych państw, posiadającą oddzielny od Rosji wywóz i przywóz". Wobec tego uczuł się profesor zmuszonym zaprotestować na szpaltach *Moskowskich Wiedomostiej*. Powiada on, że w *Mielniku*, jako w pismie fachowem, polityki żadnej nie prowadzi „W ogóle, moją specjalnością — pisze profesor — jest nie polityka, ale nauka, a zarzut „odbudowania ojczyzny" jest tem więcej dziwny, że z pochodzenia jestem czystej krwi Rosjaninem, w Polsce nigdy nie byłem i w pokrewieństwie żadnem z Polakami i katolikami nie pozostaję."

Moskowskija Wiedomosti, pomieściwszy ten list, robią od siebie taką uwagę: „W tablicach statystycznych profesora Ł. W. Chodskiego produkcja zboża „Polski (?)" przytoczona jest oddzielnie od produkcji Rosji, a w spisie „ważniejszych państw, obok Rosji, umieszczoną jest „Polska". Ciekawa rzecz, o jakiej „Polsce" tutaj mowa: o „całej" Polsce z czasów Rzeczypospolitej, czy o gubernjach nadwiślańskich? W tym ostatnim wypadku interesującą jest rzeczą, skąd mogły być wzięte cyfry?" A zatem, mamy przed sobą nowy spór: Królestwo Polskie czy kraj nadwiślański? *Moskowskija Wiedomosti*, gdyby miały chociaż odrobinę uczciwości, musiałyby sobie przypomnieć, iż w tytułach carskich jest tytuł „król polski", skoro zaś jest król, toć musi on mieć i królestwo. O tem jednak *Moskowskija Wiedomosti* wiedzieć nie chcą, bo widocznie i sam tytuł *car' polskij* zanadto im buntem pachnie. Wolałyby one, aby w tytule cara było „car kraju nadwiślańskiego", co chciano już przeprowadzić podczas koronacji cara Aleksandra III., a czemu jednak stanął na przeszkodzie traktat z 1815 r. Jest to jeden jedyny paragraf, który dotychczas jest przez Rosję szanowany, choć — zaprawdę — wobec tylu pogwałceń — sami nie wiemy, dlaczego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 28. listopada.

O godz. 6. wieczorem posiedzenie rady miejskiej.

O godz. 7. wieczorem w Czytelni katolickiej odczyt p. Karola Brzozowskiego.

Teatr hr. Skarbka: „Halszka z Ostroga." Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (28.): Kreszentego. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 32, zachód o godzinie 4. minut 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, borsuki, zające, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

W 65. rocznicę powstania narodu polskiego w 1830—31 r. odbędzie się w piątek dnia 28. listopada b. r., w sali Tow. gimnastycznego „Sokoł," wieczór uroczysty z uprzejmym współudziałem pań: Jadwigi Chołodeckiej i Zofji Zwierzyńskiej; panów: Władysława Janikowskiego i Antoniego Issakowicza, tudzież chóru Tow. śpiewackiego „Echo", pod artystycznem kierownictwem p. Aleksandra Orłowskiego. Program: 1. „Cześć polskiej ziemi, cześć", „Czas do boju, czas", pieśni narodowe — odśpiewa chór Tow. „Echo". 2. Przemówienie dra Jana Stelli Sawickiego. 3. Chopin. „Mazurek", Polones cis-moll — odegra p. Jadwiga Chołodecka. 4. Żeleński. „Czarna sukienka", Moniuszko „Pieśń" — odśpiewa p. Zofja Zwierzyńska, 5 A. Bołoz-Antoniewicz. W rocznicę powstania listopadowego — wygłosi p. Wł. Janikowski. 6. Münchheimer. „Czarny krzyżyk", Wszelaczyński. Mazurek — odśpiewa p. Issakowicz. 7. Orłowski. „Pieśni nasze", odśpiewa chór Tow. „Echo". Produkcje Tow. „Harmonji" rozpoczną i zakończą wieczór. Początek z uderzeniem godz. 7. wieczorem. — Po zaproszenia zgłaszać się można do cukierni pp. Bienieckiego i Hausera i do kancelarji „Sokoła".

Ku czci Adama Mickiewicza. Czytelnia akademicka urządza dnia 2. grudnia br., w wielkiej sali ratuszowej, wieczór muzykalno-deklamacyjny ku czci Adama Mickiewicza, na dochód gimnazjum w Cieszynie. Obok przemowy rektora uniwersytetu dra Osw. Balzera i prezesa Czytelni akad., wezmą w tym wieczorze udział pierwszorzędne siły artystyczne. Tradycja wieczorów mickiewiczowskich, urządzanych od lat 28 staraniem Czytelni akademickiej, pozwala przypuszczać, że i w tym roku publiczność nasza licznie zapełni salę ratuszową, a to tembardziej, że piękny cel wieczoru cieszy się powszechnie gorącem poparciem społeczeństwa polskiego.

Obchody narodowe. Z Drohobycza piszą do nas: W niedzielę dnia 24. listopada 1895 odbył się w sali gimnastycznej „Sokoł" wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu niewygasłej pamięci wieszcza Adama Mickiewicza. Program był doborowy, a sala przepełniona publicznością.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 28. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Nadanie stypendjów z fundacji miejskiej im. Franciszka Józefa dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej; Najem ubikacji na klasy równorzędne szkoły męskiej i żeńskiej im. św. Marcina; wnioski w sprawie budowy kanału w ulicy Zielonej i Gazowej; wnioski w sprawie zasklepienia dalszej części Pasieki itd.

Na posiedzeniu tajnem między innemi: Wnioski w sprawie obsadzenia posad komisarzy manipulacyjnych i oficjałów magistratu.

Regulacja rzek. Pan Jan Bochniak, inżynier krajowego biura meljoracyjnego, przedłożył wydziałowi krajowemu projekt uzupełnienia regulacji potoku Krzemienica, potoku Rów, oraz dopływów tegoż ostatniego, w powiecie mieleckim.

Kurjer Ojca św., który ks. kardynałowi Sembratowiczowi przywiezie biret kardynalski, przybędzie w tych dniach do Lwowa i zamieszka w pałacu księdza metropolity. Kurjerem tym będzie oficer gwardji papieskiej Petromarchi. Zabawi on we Lwowie kilka dni i weźmie udział w polowaniu na dziki, które dla niego będzie urządzone w dobrach ks. metropolity w Podlutem. P. Petromarchi otrzyma od księdza Sembratowicza 6000 zł. w złocie, z których część weźmie dla siebie, a część wręczy kancelarji Watykanu jako taksę za kardynalski biret. Po odjeździe kurjera do Rzymu, ks. Sembratowicz wyjedzie do Wiednia, gdzie mu drugi delegat Ojca św. — duchowny — wręczy kapelusz kardynalski, który cesarz sam w dworskiej kaplicy włoży księdzu Sembratowiczowi na głowę. Ten delegat również otrzyma od ks. Sembratowicza 6000 zł. w złocie.

Nowonarodzony arcyksiążę, syn arcks. Leopolda Salwatora, ochrzczony został w katedrze zagrzebskiej w środę o godz. 11 przedpołudniem przez arcybiskupa Posilovicsa i otrzymał imiona Rainera Salwatora.

Do okręgu nowych sądów powiatowych należeć będą: w powiecie Ottynja: gminy Babianka, Grabie, Krasiłówka. Krzywe, Tubynowe, Krzywotuły Stare, Ottynja, Uhorniki, Winograd, Worona, Zakrzewce, Bohorodyczyn, Hostów, Konstantynówka, Turzawica, Hołosków, Mołodyłów, Neudorf, Skopówka i Strupków; w Podwołoczyskach gminy: Czerniczówka, Dorofiżówka, Kaczenówka, Kaonki, Myszkowa, Orzechowiec, Podwołoczyska, Rosochowaciec, Staromiejszczyzna, Supranówka, Zadniszówka, Bogdanówka i Karczyłówka. Gmina Zarubińce z okręgu sądowego zbarazkiego, przydzieloną zostanie do podwołoczyskiego. Suchowce i Szelpaki wyłączone będą z okręgu sądowego zbaraskiego, a przydzielone do nowosielskiego.

Barthélemy Saint-Hilaire zmarł w tych dniach w Paryżu w dziewięćdziesiątym roku życia. Barthélemy Saint Hilaire był jednym z najoświeceńszych umysłów i działaczy społecznych współczesnej Francji. Rozpoczął swą karjerę jeszcze za czasów Restauracji jako urzędnik ministerstwa skarbu. Wkrótce potem poświęcił się dziennikarstwu, a zarazem pracował gorliwie na polu nauki, studjował sanskryt, zajmował się filozofją, tłumaczył Arystotelesa, tak, iż w roku 1838 został profesorem, a w rok później członkiem akademji nauk moralnych i politycznych. Polityczna jego działalność na szerszą skalę zaczyna się właśnie dopiero w r. 1840 roku, kiedy został szefem gabinetu ministra oświaty w ministerstwie Wiktora Cousana.

Jako republikanin z przekonania Barthélemy Saint-Hilaire odmówił złożenia zwykłej przysięgi na wierność cesarzowi i był zawsze nieprzejednanym przeciwnikiem cesarstwa. Głosował także przeciwko plebiscytowi i przeciwko wojnie, a po wojnie pracował wspólnie z przyjacielem swym Thiersem nad odrodzeniem republikańskiej Francji. W duchu też polityki Thiersa, jako zwolennik umiarkowanej republiki, działał na stanowiskach deputowanego, senatora i ministra aż do końca swego życia.

W ostatnim czasie, jakkolwiek nie uchylał się od działalności politycznej, poświęcał się przeważnie pracy naukowej i wydał cały szereg dzieł treści religijno-filozoficznej, świadczącej o sile i bystrości jego umysłu. Do końca życia zachował jasność i trzeźwość sądu.

Temperatura Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była — 2·3°C., najwyższa — 1·6°C., najniższa — 3·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zmienny z zachodu o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura blisko — 3·°C., niebo będzie lekko zachmurzonn, a względna wilgotność powietrza około 86 proc. Opad, chwilami śnieg.

Sieć telefoniczna między Krakowem a Wiedniem zostanie wkrótce otwartą. Za 3 minuty rozmowy płacić się będzie 1 zł

Cholera. Stan cholery w kraju w dniu 26. listopada 1895 roku przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie czortkowskim, w Ułaszkowcach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie husiatyńskim, w Samołuskach, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie kamioneckim, w Radziechowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie sokalskim, w Sokalu, pozostały z dni poprzedniach 3 osoby, umarła 1 osoba, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby.

W powiecie trembowelskim w Brykuli nowej pozostała 1, umarła 1 osoba; w Budzanowie pozostało z dni poprzednich 3, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Janowie zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 10 osób, zachorowała 1 osoba, wyzdrowiała 1 osoba, umarły 3 osoby, pozostaje nadal w leczeniu 7 osób.

Tajemnicze morderstwo. Przed tarnopolską ławą przysięgłych odbyła się w tych dniach roprawa karna przeciw włościaninowi Mikołajowi Dutce z Kapuściniec w powiecie borszczowskim, podejrzanemu o zamordowanie i wrzucenie do studni gospodarza Hnata Melnyka. Zwłoki owego Hnata Melnyka znaleziono jeszcze dnia 25. lipca 1892 roku, więc przed trzema laty, w studni obok karczmy w Kapuścińcach, gdzie dzień przedtem Hnat Melnyk z Mikołajem Dutką do późna w noc przy muzyce się zabawiali. Jakoż niebawem po znalezieniu zwłok uwięziono Mikołaja Dutkę jako mocno podejrzanego, wkrótce jednak uwolniono go dla braku dostatecznych dowodów. Dnia 14 kwietnia r. b. Kopel Albin, syn karczmarza w Kapuścińcach, zeznał przed żandarmem, że widział owej fatalnej nocy, jak Mikołaj Dutka mordował Hnata Melnyka przy studni i słyszał, jak Hnat Melnyk błagał o darowanie życia. Koppel Albin dodał, że w swoim czasie nie zeznał przeciw Mikołajowi Dutce, obawiając się zemsty ze strony jego rodziny. Obecnie jednak, oburzony tem, że Mikołaj Dutka porwał się z kosą na jego brata Hersza, opowiedział całą rzecz żandarmowi. Podczas rozprawy oskarżony Mikołaj Dutka stanowczo wypierał się winy, a ława przysięgłych wydała werdykt uniewinniający go. — Wobec tego sposób zejścia ze świata Hnata Melnyka pozostał nadal osłonięty tajemnicą.

Proces o podpalenie sądu w Kutach rozpoczyna się dnia 28. b. m. w Kołomyi. Jak wiadomo, jako oskarżony figuruje w tym procesie adjunkt sądowy Ostermann.

Udaremniony zamach. Z Pesztu donoszą: Na rogu ulicy Orlej i placu Elżbiety wystawiono w tym roku dom jednopiętrowy, do którego przed kilku tygodniami sprowadzili się lokatorzy. Onegdaj około godz. 3. popołudniu dozorca domu spostrzegł na schodach jakiegoś człowieka. Gdy ów człowiek wszedł na schody, dozorca poszedł za nim. Przypatrzywszy mu się bliżej, spostrzegł, iż ma na sobie fałszywą brodę. Przystąpił więc do niego i zapytał, czego szuka w tym domu, przyczem szybkim ruchem zerwał mu fałszywą brodę.

Stan zdrowia papieża jest obecnie dobry, mimo to jednak przyobiecał on swemu lekarzowi, iż na najbliższym konsystorzu nie wygłosi swej alokucji osobiście, lecz poleci ją odczytać jednemu z kardynałów. Na tym konsystorzu zamianuje papież również 23 biskupów włoskich.

Zima we Włoszech rozpoczęła się już na dobre. W Lombardji i Piemoncie pociągi stanęły skutkiem zasp śnieżnych. W wielu miejscach przerwaną jest także komunikacja telegraficzna. W Massa zrządził orkan olbrzymie szkody. Ten sam los spotkał Rivierę. Abruzzy zasypane śniegiem. Na wybrzeżach szaleje niebywała burza.

Nieznajomy ów wówczas uderzył dozorcę tak silnie w twarz, że ten upadł na ziemię, a sam szybko zbiegł ze schodów. Dozorca atoli prędko zerwawszy się z ziemi, pobiegł za nieznajomym i zaczął go ścigać na ulicy. Uciekającego zatrzymali przechodnie i zaprowadzili do policji. Tam poznano w nim byłego posła do sejmu węgierskiego Kolomana Szecsödy'ego. Liczy on 37 lat i jest niskim urzędnikiem w ministerstwie skarbu. Przy nim znaleziono sześć kilogramów gruboziarnistego prochu, zapałki i kapsle wybuchowe. Zapytany, dlaczego ma proch przy sobie, odpowiedział, że bardzo lubi zapach prochu, chciał go więc spalić na jakiemś wolnem miejscu. Ponieważ Szecsödy okazywał objawy obłąkania, odesłano go na klinikę psychjatryczną.

Ofiara giełdy. Z Hamburga donoszą, że tamtejszy wielki spekulant giełdowy Kunau, stracił na giełdzie około piętnaście miljonów marek i zawiesił wypłaty.

Procesa o obrazę majestatu, przybierają w Niemczech wielkie rozmiary. Nie ma ani jednego dnia, w którymby nie można wyczytać w dziennikach o nowych zasądzeniach. Świeżo znowu został skazany niejaki Lorenz z Pegau na 6 miesięcy więzienia. Za obrazę zaś wielkiego księcia badeńskiego skazany został niejaki Clemens również na 6 miesięcy.

Mali „wielcy ludzie." Odsłonięto niedawno w Paryżu pomnik Meissoniera, jednego z małych „wielkich ludzi." Natura, jak wiadomo, miewa swoje dziwactwa. Ezop, Pope, Oberkampf byli garbaci; Tyrteusz, Shakespeare, lord Byron, Tamerlan, Walter Scott, Benjamin Constant — kulawi. W r. 1786 uczony kompilator berliński, nazwiskiem Gnade, wydał w Greifswalde dzieło pod tytułem: *De viris statura parvis et eruditione magnis* (O ludziach małych wzrostem, a wielkich nauką). Między innymi przytaczał: Dawida, zwycięzcę Goljata; aktora Molone, który sypiał w hamaku, zrobionym z kociej skórki; Alypiusa z Aleksandrji, który dziękował Bogu, iż go obdarzył tak małą ilością ziemskiej, ulegającej rozkładowi powłoki; Aleksandra Wielkiego, zwanego tak chyba przez antitezę; Attylę, groźnego wodza Hunnów; Pepina Krótkiego; Filipa-Augusta; Erazma; papieża Jana XXII. i Marję Teresę. Uczony ów, naturalnie, nie mógł w liczbie tej przytoczyć ani Napoleona, ani Thiersa.

Strejk w Petersburgu. W fabryce tytoniu „Laferme" w Petersburgu wybuchł strejk. Robotnice niezadowolone z niesprawiedliwych odciągań przy wypłacie, poniszczyły prawie wszystkie urządzenia fabryczne i zapasy tytoniu. — Policja nie mogła sobie dać w żaden sposób rady, dopiero gdy sprowadzono sikawki ogniowe i zaczęto lać wodę, zapanował spokój.

Trzęsienie ziemi było onegdaj w Filipopolu, w Stanionace, Czepele i w ogóle w całem centrum południowej Bułgarji.

Dramat rodzinny rozegrał się w sobotę w Berlinie. Niejaka Berta Cerri, żona komiwojażera, podczas nieobecności swego męża, otruła sinkiem potasu swego trzyletniego synka, a następnie otruła się sama wraz ze swym dawnym narzeczonym, budowniczym Jerzym Vitem. Cerri powróciwszy do domu zastał w swem mieszkaniu trzy trupy.

Skarb zapomniany. *Indian Daily News* opowiadają następującą, ciekawą historję. Pewien stary żołnierz, który służył podczas buntu Cipayesów, w owym czasie (r. 1857—1858) zabił w pobliżu Udh buntowniczego wodza i z piersi swej ofiary zdjął blachę miedzianą, nie przypuszczając, aby miała jakąkolwiek wartość zachował ją przecież na pamiątkę swego zwycięstwa. Otóż przed paru miesiącami przypadkowo pokazał ją dyrektorowi pewnego banku indyjsko-angielskiego. Ten dopatrzył na niej pięknie wyrytego napisu staro-indyjskiemi znakami i odczytawszy go przy pomocy rzeczoznawców, dowiedział się ze słów w niem zawartych, o istnieniu skarbu, zagrzebanego w obwodzie Unão, w pobliżu Udh, a zawierającego klejnoty, przedmioty srebrne, złote, wartości ogólnej 60 lakh rupij (około 15 miljonów fr.). Natychmiast utworzył się spółka, która zajęła się wydobyciem skarbu; zakupiono grunt w miejscu oznaczonem i zbudowano bungalow.

---

(1)

BRIQUOT.

Opowiadanie Karola Foley.

Gdy odbywałem służbę wojskową, służyłem w pułku, stojącym załogą w Rouen. Wśród innych obowiązków, jakie mieliśmy do spełnienia, było także odbywanie warty przy miejscowem więzieniu. Pewnej soboty grudniowej wyznaczono tam i mnie po raz pierwszy. O zwykłym czasie nasz oddział, złożony z dwunastu żołnierzy i sierżanta, udał się na wartę.

Otwarcie mówiąc, nie miałem wielkiej ochoty, bo sobota była dla mnie w Rouen dniem zabawy...

Więzienie, stojące na skraju miasta, wśród obszernej, brudnej, błotnistej i wcale nie zachęcającej pustki... Pierwsza kolej udania się na posterunek przypadła mnie w udziale...

przeklinając swój los i myśląc o przyszłej zabawie w lesie Roumard. Dokoła wszędzie panowała cisza, jak w państwie umarłych...

tym uśmiechu przypomniałem go sobie. Był to Briquot, jeden ze strzelców mojego pułku...

dźwięk dzwonu i wązkie podwórka szybko opustoszały...

się zagarnąć po 3 lakhi rupij (około 750.000 fr.), rząd bowiem ma prawo do trzeciej części wydobytego skarbu (to jest do 5 miljonów fr.), a żołnierzowi, dzięki któremu na ślad ten trafiono, przypada 10 lakhów (2,500.000 fr.).

Rocznica. Dzień onegdajszy, 26. listopada, był osterdziestą rocznicą śmierci w Konstantynopolu największego poety naszego Adama Mickiewicza.

Fałszywe dwudziestogroszówki zaczynają kursować po Lwowie. Onegdaj przytrzymano ucznia krawieckiego Majera Krimera, który taką dwudziestogroszówkę usiłował puścić w obieg. Krimer wytłumaczył się, że tę fałszywą monetę dostał od swego majstra Feliksa Schora przy wypłacie. Schor zaś podał, że otrzymał ją od restauratora Adolfa Krausa przy zmienianiu dziesiątki.

Ośm kuponów listów zastawnych banku hipotecznego znaleziono onegdaj w Ogrodzie Jezuickim i zdeponowano w policji.

Kradzieże. Ludwik Ozor, 16-letni uczeń w pracowni pozłotniczej Jakóba Altenberga, przyjęty niedawno do terminu, opuścił onegdaj swego majstra bez wypowiedzenia miejsca, a na uśmierzenie żalu z powodu tego rozłączenia zabrał ze sobą 12 zł., podjęte na przekaz zaliczkowy, z którym go majster wysłał na kolej. — Policja aresztowała onegdaj czeladnika czapkarskiego Mojżesza Goldsterna, który od dłuższego czasu okradał systematycznie swego służbodawcę, właściciela handlu futrami Mojżesza Reissa. Goldstern był specjalistą od krymskich skórek baranich, które wynosił ze sklepu całemi t. zw. „buntami", a sprzedawał je u niejakiego Jakóba Stocka. Szkoda, wyrządzona Reissowi przez Goldsterna, wynosi przeszło 100 zł. — Pani Jetty Szafran, wyjeżdżając onegdaj w nocy wraz z całą rodziną do Stanisławowa, zapomniała na oknie w dawnem swem pomieszkaniu damski zegarek złoty z takimże łańcuszkiem, złotą braseletę i parę złotych kolczyków, łącznej wartości 250 zł. Opatrzywszy się, czemprędzej wróciła do pomieszkania, ale owych przedmiotów już nie znalazła. Sprawcy kradzieży nie zdołano również odszukać.

Tanie domy. Dla żonatych niższych urzędników i robotników każe rząd pruski budować na koszt skarbu tanie familijne pomieszkania tam, gdzie ich nie ma, a są potrzebne. Sejm pruski uchwalił na ten cel w roku 1894 pięć miljonów marek. W całem państwie pruskiem ma stanąć takich tanich pomieszkań: 156 większych, 227 średnich i 94 mniejszych — razem 474. Budynki będą o dwóch lub trzech piętrach. Na Poznań przypadają z tego 42 pomieszkania. Oprócz tego postanowiono urządzić tanie pomieszkania o jednej izbie dla robotników stanu wolnego.

Orkan. O niezwykłym wypadku na kolei z powodu orkanu donoszą z Wiednia: Silny wicher północny, t. zw. bora, zrzucił onegdaj rano 18 wagonów towarowych z nasypu kolejowego między stacjami Kuellenberg-Dornegg-Feistritz na linji kolei południowej. Orkan trwa dalej, tak, że komunikacja na linji Saint-Peter Rieka jest przerwana.

Zapiski zamiejscowe.

Zagórz. Rocznica powstania listopadowego obchodzoną będzie w Zagórzu dnia 30. listopada. Rano o godzinie 7 odprawi ks. kanonik Jayko w kościele parafjalnym mszę żałobną, zaś wieczorem o godzinie 8 odbędzie się w sali „Czytelni" uroczysty wieczór, w którego program wchodzi odczyt dra Galan'a, prezesa „Sokoła" w Zagórzu.

Turka. Za spokój dusz śp. poległych w walce z Moskwą w powstaniu listopadowem, 1831 r. odbędzie się w rzym. kat. kościele w Turce we wtorek dnia 3 grudnia rb. o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem Czytelni Towarzystwa szkoły ludowej w Turce.

Ropczyce. Dnia 29. listopada rb. o godzinie 9 rano odprawi się w kościele parafjalnym w Ropczycach nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w r. 1831, na które wydział „Sokoła" rodaków zaprasza.

Towarzystwo gimnast. „Sokół" w Ropczycach urządza w niedzielę, dnia 1. grudnia w sali Tow. kasynowego, ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza uroczysty wieczór muzykalno-wokalny. Program: I. Słowo wstępne. 1. „Cześć polskiej ziemi cześć", chór; 2. „Faust" Gounoda", ...; 3. „Oda do młodości", deklamacja; 4. „Pożegnanie lasu", chór.

II. Odczyt. 5. Cytra solo; 6. „Noc dziadów", dialog; 7. „Marsz Żuawów", chór; 8. „Dziady" część III., deklamacja zbiorowa. — Początek o godzinie 7 wieczorem.

Zarząd chóru „Sokoła" wzywa wszystkich swych członków, by się niezawodnie stawili na próbę, która się odbędzie we czwartek o godzinie 8. wieczorem w sali prób.

Z „Sokoła". Wieczorek gimnastyczno-wokalny odbędzie się 1. grudnia, tj. w rocznicę wprowadzenia się do gmachu „Sokoła". Oprócz chóru sokolego — który pod kierownictwem druha St. Bursy zaprodukuje nieznany, a dla lwowskiego „Sokoła" przez A. Münchheimera napisany „Hymn do mistrzów sztuki" — wezmą udział: panna Aniela Dwornikiewiczówna, sopranistka, uczennica prof. Fuchsa, cenio ly recytator p. St. Konopka, skrzypek-amator p. Nadwedzki i druh K. Bojarski. Akompaniament spoczywa w doświadczonych rękach prof. Signio. Wieczorek urozmaicą efektowne ćwiczenia wolne, które druh naczelnik Durski przygotowuje na zlot krakowski, mający się odbyć w roku 1896, i pełne brawury ćwiczenia na 2, 3 i 4 wolnostojących drabinach. Dochód z wieczorku użytym będzie na powiększenie funduszów budowy drugiej sali, tak Sokołom naszym potrzebnej. — Bilety już od czwartku sprzedaje kancelarja „Sokoła" w godzinach wieczornych.

Przestroga. Organiści wszystkich parafij lwowskich upraszają publiczność chrześcijańską o nieprzyjmowanie opłatków od osób do tego niepowołanych, tylko od tych, którzy wykażą się świadectwem, przez księży proboszczów „stwierdzonem, z podpisem i pieczęcią parafjalną.

Na walnem zgromadzeniu z d. 13. bm. ukonstytuował się zarząd polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko" we Wiedniu na rok adm. 1895/6, jak następuje. Wydział: prezes kol. dr. pr. Maksymiljan Gumplowicz, sł. fil. Wiceprezes kol. Stanisław Sokołowski, sł. leśn. Sekretarz kol. Tadeusz Kudelka, sł. roln Skarbnik kol. Marjan Janefli, sł. fil. Bibljotekarz kol. Jan Kazimierz Krudysz, sł. tech mel. Zawiadowca czasopism kol. Michał Rudziński, sł. leśn. Archiwista kol. Władysław Wasung, sł. fil. Zastępca sekretarza kol. Mieczysław Złotołowicz, sł. fil. Zastępca zaw. czas. kol. Karol Wróblewski, sł. fil. Zastępca bibljotekarza kol. Jan Rutkowski, sł. leśn. Komisja rewizyjna: kol. Artur Brück, sł. pr.; kol. Witołd Ilnicki, sł. roln; kol. Władysław Żółciński, drd. med.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę d. 30. bm., jako w stuletnią rocznicę złożenia korony przez króla Stanisława Augusta i rocznicę trzeciego rozbioru, zebranie, na które wydział szan. członków Czytelni uprzejmie zaprasza. Słowo wstępne wygłosi pani Antonina Machczyńska.

Z Czytelni katolickiej. We czwartek d. 28. bm. o godz. 7 wieczorem wygłosi w Czytelni katolickiej Rynek 20 p. Karol Brzozowski odczyt p. t. „Z pola obecnych walk w Turcji azjatyckiej."

Pozostawiony przez zapomnienie w „kawiarni teatralnej" pularesik z kwotą 1 zł. 53 ct., zechce właściciel sobie odebrać u gospodarza tejże kawiarni.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz trzynasty „Pan Bigelhofer", krotochwila ze śpiewami w 4 aktach Brudens'a i Anthony'ego; w sobotę wznowioną będzie znakomita tragedja Józefa Szujskiego pt. „Halszka z Ostrogu" z p. Stachowiczową w tytułowej roli.

Z teatru. W „Biednej dziewczynie", mianowicie w roli goga Zeissla, zaprezentował się nam onegdaj nowy debiutant, p. Rogalski (pseudonim) — jak dyrekcja w komunikatach swych do dzienników ogłosiła — znany we Lwowie z występów na scenach amatorskich. Dodatek ten wyjaśnił nam wiele, a w szczególności to, że p. Rogalski, pominąwszy tremę, od pierwszego występu na wielkiej scenie nieodłączną, zachowywał się zresztą tak, jak gdyby był nie debiutantem, ale do pewnego stopnia rutynowanym już aktorem. Jeżeli nadto dodamy, że p. Rogalski posiada wiele warunków scenicznych: sympatyczną powierzchowność, ruchy swobodne i zaokrąglone, głos, nieduży wprawdzie, ale miły, wymowę w śpiewie wyraźną — to możemy go śmiało uważać za siłę, dla operetki i wodewilu bardzo pożądaną.

Debiutanta przyjęła wczoraj dość licznie zebrana publiczność nadzwyczaj życzliwie, a po słynnym gigerl-marszu obdarzyła hucznemi oklaskami i zmusiła do bisowania.

O innych rolach chyba już nie potrzebujemy się rozpisywać — dość wspomnieć, że wśród grających artystów trzymali prym panie Kasprowiczowa, Skalska i p. Gasiński. Szczególnie ten ostatni niezrównanym swym humorem wywoływał co chwila wybuchy szczerego śmiechu.

Ostatnie wiadomości.

Antisemicka rada miejska w Opawie uchwaliła przed kilku dniami rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu zachowania się rządu w sprawie wyboru dr. Luegera burmistrzem Wiednia — i orzekającą, że to postępowanie jest naruszeniem samorządu gminnego. Prezydent rządu krajowego zniósł tę uchwałę rady miejskiej.

W Berlinie rozeszła się pogłoska o bliskiem ustąpieniu ministra Boettichera, a nadto *Berl. Börsen Zeitung* notuje wieść o dymisji ministra wojny Bronsarta, ministra handlu Berlepscha i sekretarza stanu Marschalla.

Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu włoskiego przedłożył minister finansów budżet i w *exposé* swojem wykazał, że rektyfikowany preliminarz na rok 1895/96 pomimo urządzeń finansowych, uchwalonych w roku ubiegłym i bieżącym, zamyka się nadwyżką 1,270.000 zł., a jest nadzieja, że przy ostatecznym zamknięciu rachunków nadwyżka ta okaże się jeszcze większą. W budżecie przeszłorocznym wstawiono trzy miljony lirów na okupację kraju Tigre w Afryce, a budżet wojenny podwyższono również o trzy miljony. Faktyczna nadwyżka dochodów preliminowana w budżetach na rok 1895/96 i 1896/97, wyniesie 8,020.000 lir. Zaciąganie jakichkolwiek nowych długów będzie niepotrzebne, rząd trzyma się bowiem tej zasady, że konsolidacja długów amortyzacyjnych powinna się odbyć przez nadwyżki budżetowe, a nie przez zaciąganie nowych pożyczek.

Stosunki państwowego skarbu polepszają się zwolna, potrzebne fundusze na rozmaite wypłaty za granicą są już zabezpieczone, sumy ulokowane przez banki, mające prawo emisji not w nieruchomościach trudnych do zrealizowania zmniejszyły się, zmniejszył się także zbieg not, natomiast zwiększyły się rezerwy kruszcowe. Gdy uspokoi się sytuacja polityczna, wtedy, poprawi się także kurs renty włoskiej, który ucierpiał znacznie skutkiem przesileń giełdowych w Paryżu i we Wiedniu i skutkiem zaniepokojenia, wywołanego kwestją wschodnią. Walory włoskie napływają wciąż jeszcze do kraju. Trzeba w ogóle cierpliwości i wytrwałości w przeprowadzeniu programu, który absolutnie utrzymuje równowagę budżetową, wyklucza wszelkie zaciąganie nowych pożyczek i musi doprowadzić do rzetelnego zwycięstwa.

Japońskie pisma donoszą, że Japonja zamyśla angażować pewną liczbę niemieckich oficerów w charakterze instruktorów.

Donieśliśmy już, że Pobiedonoscew, obezprokurator synodu, wystosował do nowego ministra spraw wewnętrznych Goremykina pismo, w którem go prosi, aby nie stosował „nadzwyczajnych" środków w celu zjednoczenia kresów z rdzeniem Rosji, gdyż to jest już rzeczą dokonaną. Wątpiliśmy o tem, dzisiaj jednak wątpliwość zdaje się być wykluczoną, ponieważ tę samą wiadomość stwierdza korespondent petersburski *Neue freie Presse*, który od siebie dodaje, iż „nowy kurs" w Rosji zdaje się być rzeczą pewną. Nie mamy powodu nie wierzyć korespondentowi *Neue freie Presse*, chcielibyśmy jednak przeczytać ów list Pobiedonoscewa, tak doniosły dokument historyczny, w pismach rosyjskich, które wszelkie enuncjacje tego dygnitarza drukować zwykły.

Sprawa wschodnia.

Stambulski korespondent *Frankf. Ztg.* wyjednał sobie dłuższą audjencję u wezyra, na której interviewował tureckiego dostojnika co do politycznej i finansowej sytuacji Turcji. Wielki wezyr oświadczył, że spokój będzie w kilku dniach przywrócony, jeśli tylko postronne wpływy nie rozdmuchają zarzewia. Demonstracja flot i wysłanie przez mocarstwa drugich okrętów stacyjnych, byłoby błędem politycznym, rozzuchwaliłoby bowiem żywioły rewolucyjne. Gdyby istotnie do tego kroku przyszło, Turcja zrzuci z siebie odpowiedzialność za pewność granic. Bardzo ucieszyła sułtana postawa berlińskiego gabinetu. Reforma podatków pośrednich znajduje się na najlepszej drodze. Dla usunięcia trwałego przesilenia finansowego nawiązano z zagranicą rokowania o nową pożyczkę.

Stosownie do projektu reform, zamianowała już Porta sześciu inspektorów sądowych dla wilajetów Azji Mniejszej. Między nimi jest dwóch chrześcijan. Nadto postanowiono na radzie ministrów zamianować trzech inspektorów sądowych dla europejskich prowincyj i ogłoszono już ich nominację. Inspektorami tymi zostali: urzędnik administracyjny Haki effendi, urzędnik sądowy Halid-bej i urzędnik skarbowy Enwer-effendi.

Jak donoszą z Petersburga do *Berliner Tagblattu* miarodajne sfery rosyjskie są przekonane, iż przy pomocy Niemiec i Francji, uda się Rosji zaprowadzić porządek w Turcji. Korespondent ten donosi również, iż obecny ambasador rosyjski w Stambule Nelidow wkrótce ustąpi, a jego miejsce zajmie jeden z młodszych dyplomatów.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Stambuł 27. listopada. Sprawozdania konsulów stwierdzają, że wprawdzie nie było żadnych nowych gwałtów w Małej Azji, że jednak usposobienie ludności wciąż jeszcze grozi niebezpieczeństwem.

Stambuł 27. listopada. Wielka Porta usiłowała odwieść ambasadorów od żądania firmanu na przeprowadzenie przez cieśninę Dardanelską drugich okrętów stacyjnych. Ambasadorowie jednak trwają niezłomnie przy tem żądaniu.

Stambuł 27. listopada. Zaniepokojenie wśród tutejszej ludności, szczególniej zaś na przedmieściach Scutari i Stambuł trwa dalej. Kilku szkół stambulskich strzeże wojsko. Komitet liberalny ottomański puścił w obieg manifest, który odrzuca łączność z komitetem armeńskim i żąda równości praw politycznych, bezpieczeństwa życia i majątku, jakoteż wprowadzenia w wykonanie ustawy konstytucyjnej z r. 1876.

Londyn 27. listopada. Do „Biura Reutera" donoszą z Aten, że Włochy oświadczyły poufnie rządowi greckiemu, iż przyłączają się wprawdzie do wspólnej akcji mocarstw w sprawie wschodniej, ale będą szły z niemi tylko o tyle, o ile one będą dążyły do utrzymania pokoju.

Do *Daily News* donoszą z Odessy, że naczelny wódz armji kaukaskiej, jenerał Szeremetiew, powołany został nagle do Petersburga. W Tyflisie to nagłe powołanie jenerała Szeremetiewa tłómaczą zarówno ogólną sytuacją w Anatolji, jakoteż groźną postawą Kurdów.

Stambuł 27. listopada. Wczoraj wybuchło między ludnością Trebizondy wielkie zaniepokojenie z powodu odpłynięcia okrętów rosyjskich i zajęcia przez mahometan groźnego stanowiska. Konsulowie zażądali od gubernatora rękojmi, że ludności chrześcijańskiej nic złego się nie stanie. Takie samo żądanie postawili ambasadorowie tutejsi.

Rozeszła się tu pogłoska, że stolica prowincji Yemen w Arabji, Sana, poddała się Arabom, wedle innej zaś wersji, Arabowie zdobyli ją szturmem i wycięli w pień całą załogę. Dotychczas nie nadeszło urzędowe potwierdzenie tej wiadomości.

Uwięziono tu znów wielu Ormjan i Turków.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 27. listopada. (*Z komisji budżetowej*). W komisji budżetowej domagał się wczoraj p. Beer od rządu przypuszczenia kobiet do studjów na uniwersytetach, z warunkiem, że złożą przedtem maturę, oraz dozwolenia kobietom składania rygorozów medycznych i filozoficznych.

Minister oświaty Gautsch przyznał, że istnieje potrzeba rozszerzenia pola zarobku dla kobiet, skazanych na to, ażeby pozostały niezamężne. Następnie wygłosił minister długą, pełną kunsztownych zwrotów mowę, z której jednak nikt nie mógł nabrać jasnego przekonania, czy dr. Gautsch jest za, czy też przeciw studjom uniwersyteckim kobiet — ale raczej można było wnioskować, że jest przeciw.

Pp. Herold i Piętak uzasadniali potrzebę dopuszczenia kobiet do studjów uniwersyteckich i w tym duchu przyjęto też rezolucję.

Wiedeń 27. listopada. (*Z izby posłów*). Rząd przedłożył projekt ustawy dotyczący pensji urzędników uniwersyteckich jakoteż bibljotekarzy uniwersytetów i politechnik. Według tego projektu pensje bibljotekarzy zrównane są z pensjami urzędników państwowych odpowiedniej rangi.

Wiedeń 27. listopada. (*Z izby posłów*.) Izba postanowiła 120 głosami przeciwko 51 wydać p. Luegera sądowi za obrazę honoru. Część Młodoczechów głosowała za tym wnioskiem.

P. Rolsberg, którego komisja postanowiła nie wydawać sądowi za obrazę honoru, zażądał sam tego wydania, co też izba jednogłośnie uchwaliła.

Wiedeń 27. listopada. Antisemicki *Deutsches Volksblatt* zapowiada w artykule wstępnym wielką akcję antisemitów za „odosobnieniem" Galicji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 27. listopade. *Wiener Ztg.* Ogłasza sankcjonowanie galicyjskiej ustawy krajowej o regulacji Łęgu.

Praga 27. listopada. Przy wyborach w kurji wielkiej posiadłości wybrano w grupie fideikomisowej jednogłośnie 16 feudałów, w grupie zaś wolnej wielkiej własności wyszła zwycięsko lista konserwatywna, otrzymawszy 191 głosów, przeciw 162, które padły na kandydatów liberalnych.

Praga 27. listopada. W miejsce ks. Karola Schwarzenberga wybrany został posłem do rady państwa jego brat Fryderyk.

Berlin 27. listopada. Celem rewizji, przeprowadzonej onegdaj, jest stwierdzenie, czy socjalistyczne związki pozostają między sobą w korespondencji, co — według § 8. ustawy o stowarzyszeniach — zakazane jest pod karą 15—150 marek, lub więzienia od 8 dni do 3 miesięcy. Nadto wspomniany paragraf nadaje sędziemu prawo wydalenia winnych z granic kraju.

Cel rewizji nie został podany, lecz w ten sposób jest tłumaczony. Według innych wersyj, nastąpić ma lub miało już nastąpić rozwiązanie wszystkich socjalistycznych stowarzyszeń. W socjalistycznych kołach panuje obawa, że jest zamiar zniszczenia socjalist. organizacji w całych Niemczech. Ogółem przedsięwzięto 80 rewizyj; między innemi u dep. Auera, Singera, Bebla i Fischera, oraz w redakcji dziennika *Vorwärts*. W 54 mieszkaniach obłożono papiery konfiskatą.

Paryż 27. listopada. Rada gabinetowa postanowiła wydelegować komisję śledczą, przed którą admirał Gervais ma się usprawiedliwić z rozbicia na mieliźnie trzech okrętów.

Belgrad 27. listopada. Po ukonstytuowaniu się klubu postępowego przedstawił prezes ministrów działalność rządu, oświadczając, że układ finansowy już prawie wykonany z wyjątkiem pożyczki, która z powodu zajść w Turcji, wskutek trudności, stawianych przez bank ottomański, na przeszkodę natrafiła. Obecnie przeszkoda już usunięta, zatem i ta sprawa wkrótce załatwioną zostanie. Dla wzmocnienia stanu finansowego państwa przygotował rząd stosowne projekty do ustaw. Przez wytępienie hajduków zostało bezpieczeństwo i spokój w kraju znowu przywrócone.

Po południu wybrała skupczyna jako kandydatów na godność prezydenta: Milutina Garaszanina, Rajowicza, Obradowicza, Rajcicza, Nikolicza i Simicza. Król zapewne zatwierdzi jako prezydenta Garaszanina, jako wiceprezydenta Rajowicza.

Sofja 27. listopada. Przedłożony sobraniu w piątek wniosek, opatrzony 35 podpisami, a między innymi i podpisem Radosławowa, żądający zmiany artykułu 38 konstytucji, jak zapewniają, nie wejdzie pod obrady z powodu, iż nie posiada przepisanej przez konstytucję liczby 44 podpisów.

Wiedeń 27. listopada. *Wiener Zeitung* ogłasza otwarcie sądów powiatowych w Ottynji i Podwołoczyskach i wylicza gminy, wchodzące w zakres działalności tych nowych sądów.

Paryż 27. listopada. Stan zdrowia Dumasa wzbudza wielkie i uzasadnione obawy. Jak się zdaje, zaatakowanym jest mózg.

Wiedeń 27. listopada (*godz. 1. w nocy*). Depesze prywatne z Paryża donoszą w formie pogłoski o śmierci Aleksandra Dumasa. Wiadomość ta jednak nie została do tej pory stwierdzoną.

Madryt 27. listopada. Przy eksplozji w fabryce patronów w Palmie padło ofiarą mnóstwo ludzi; dotychczas znaleziono 70 zabitych i 24 rannych.

Krąży pogłoska, że wybuch spowodował ze zemsty pewien wydalony z fabryki robotnik.

Wiedeń 27. listopada. (Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 370 50, węg. kredyty 437 —, anglosy 164 —, laenderbanki 241 —, sztacbany 360·50, lombardy 97 50, elbethale 265 —, tytoniowe 192 —, alpiny 82 25, renta majowa 99 15, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 98 10, losy tureckie 54 —, uniony 315 —.

Berlin 27. listopada Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Parität). Kredyty 230 90 (369 11), lombardy 41 75 (98 —). węg. renta złota 103·— (120·66), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 26. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 311 87 (370 08), lombardy 84 75 (98 06), renta węg. złota —·— (—·—), koronowa —·— (—·—).

Fez 27. listopada. Wybuchła tu cholera.

Stambuł 27. listopada. Jutro otwarta zostanie antolijska linja z Afjum przez Kara Hissar do Aksheberu.

Petersburg 27. listopada. Wczoraj odbył się w Carskiem Siole chrzest wielkiej księżniczki Olgi w obecności rodziców chrzestnych, t. j. carowej wdowy i wielkiego księcia Włodzimierza, tudzież członków rodziny carskiej. Z okazji tej przystrojono miasto chorągwiami, a wieczorem urządzono illuminację.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 27. listopada godz. 2. min. —.

Akcje kred.	370·—	Wied. losy	—·—
Alpiny	83 80	Akcje tyton.	193·—
Kredyty węg.	437·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·—
Anglobanki	165·—	Elbethale	267·—
Uniony	315·—	Länderbanki	240 50
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	120 60
Nordbany	—·—	Bankvereiny	147 25
Lombardy	98·50	Wspólna rentap.	—·—
Losy tureckie	53 50	Ruble	130·25
Staatsbahny	361·—	100 marek niem.	58·90
Czerniowieckie	289·—	Napoleond'ory	9 56
Gal. obl. prop.	96 45		

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. listopada 1895.

HOTEL ŻORZA. A. Hulimka z Mycowa A. Mysłowski z Zubrzy. A. Cielecki z Porchowy. M. Szczepański z Ryglic. J. hr. Potocki z Rymanowa. B. Rozwadowski z Turówki, H. Młodecki, M. Baur z Królestwa Polskiego. O. Schnell z Firlejówki. F. Gniewosz z Kontów. S. Geringer z Mielowic. A. br. Brunicki z Lubienia W Grünes z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. F. Skibniewski z Krakowa. D. Goldstein z Beuthen. A. Adamowicz z Buda-Pesztu J. Tauss g z Taboru J. Hromnicki z Łaskowic. Ks. J. Pogonowski z Magierowa M. Hulimkowa z Chłopiatycza. T Hirner, Th. Dotzler z Wiednia. J. Pawlikowski z K osn.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Pan Bigelhofer

krotochwila ze śpiewami w 4 aktach przez E. Prudensa i F. Anthony'ego. Muzyka E. Reitersa. (Grana z wielkiem powodzeniem we Wiedniu).

OSOBY:

Karol Bigelhofer, właściciel, kamienicy Gumpendorf	Feldman
Franciszka, jego żona	Gostyńska
Rózia, ich córka	Kowalska
Edward Pilsner, mąż Rózi	Gasiński
Florjan Miuzer, przyj. Bigelhofera	Dębicki
Zuzia, kucharka Bigelhoferów	Rybicka
Liza Pumfinger, fałsz. Eliza Henzon. atletka, zwana także: Panna Herkules	Kasprowiczowa
Henryk Kern, były baletm., obecnie impres. trupy „Wied śpiewaczek kostjumowych"	Kliszewski
Wład. Schnapp, ajent policyjny	Walewski
Leopoldyna (wiedeńskie śpiewaczki kostjumowe)	Skalska
Matylda	Drzewiecka
Melanja	Borkowska
Amelja	Rastawiecka
Emma	Sauerówna
Maja	Niedzielska
Aleksander Wachtelhuber, kapral pułku „Deutschmeister"	Nowicki
Kapitan okrętu	Chudkowski
Sternik	Laufer
Mister Tomps, właśc. kopalni nafty w St. Hilary	Żemiński
Mister Tschudi, gogo murzyński	Pasterski
Schmits (członkowie klubu atletów)	Kiczman
Nonne	Janikowski
Pelzer	Einszporn
Mary Brown, holenderska siłaczka	Szwablowa

Atleci, atletki, gimnastycy, paziowie etc — Rzecz dzieje się w akcie 1-szym w Wiedniu, w 2-gim na pokładzie okrętu, w 3-cim w hotelu de l'Europe w Nowym Jorku, w 4-tym w klubie atletów w Chicago.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Kołdry szyte po zł. 5, 5.50, 9.50, 11 i 16 poleca handel płócien i bielizny *Jana Riedla*, we Lwowie.

Ekonom, żonaty, bezdzietny z wzorową praktyką poszukuje posady od Nowego roku. Adres: J. B Czerniejów poczta Romanów.

Zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 825

Sienniki po zł. 1.35, 1.55, 1.75, 2.50 poleca handel płócien i bielizny *Jana Riedla*, we Lwowie. 856

Do wydzierżawienia trzy folwarki dóbr Rohatyńskich od lipca 1896. O bliższych szczegółach udzieli wiadomość zarząd dóbr Rohatyn. Pośrednictwo wykluczone. 862

Wysortowane towary sprzedaje **niżej cen fabrycznych** Portiery, Firanki, Dywany, **Resztki** materji meblowych, Pluszów, Kretonów, Chodników itp. Magazyn *A. Krzysztofowicza*, Lwów, plac Halicki l. 2.

Korespondencja prywatna.

Dla J. H. F. 200 jest list „poste restante".

„Odebrałam i dziękuję — jestem spokojny — Tyś mi na zawsze jedyna i najdroższa — czy wierzysz w naszą przyszłość? 6739". 86[illegible]

Natychmiast lub z wiosną roku przyszłego
otrzymać mogą posadę:

1. **Nadleśniczy** rutynowany z rozległą praktyką we wszystkich gałęziach swego zawodu, z egzaminem wyższym i bardzo dobremi poleceniami.
2. **Rachmistrz kontrolor,** stanu wolnego, biegły w zawodzie i dobrze polecony.
3. **Pisarz i manipulant kancelaryjny,** biegły w piórze i rachunkach, stanu wolnego, dobrze polecony.

Zgłosić się należy do **głównego Zarządu dóbr w Ostrowie p. Tarnopol.** Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, świadectwa przedkładać należy **tylko w odpisach,** gdyż takowe w żadnym razie zwrócone nie będą. 2105 1—2

Żywe wyobrażnia. — Autor Iks przed sklepem z obuwiem damskiem. — Co za śliczne pantofelki, do nich ładną brunetkę z pięćdziesięcioma tysiącami, nie byłoby szczęśliwszego nademnie!

Nieporozumienie. — Czy tu jest główne biuro statystyczne — pyta dyżurnego młoda osóbka.
— Tu. Co pani rozkaże?
— Chciałam się widzieć z panem dyrektorem.
— Czy w jakim prywatnym interesie?
— Tak, a właściwie nie. Ja pragnę bowiem otrzymać miejsce statystki i chciałam się dowiedzieć, czy pan dyrektor nie da mi odpowiedniego miejsca?

Ostrożny stryjaszek. — Dlaczego stryj zawsze ręce chowa w kieszeniach?
— Dla zasady...
— Jakiej?...
— Bo prawej ręki byle komu nie podaję — a lewą trzymam mocno, że mi kto czego nie wyciągnął!..

Nr. 16 zarazem ostatni
„ŚWIATA W OBRAZACH"
opuścił już prasy drukarskie wczoraj i zawiera:

Wiąz Waszyngtona i kamień pamiątkowy w Cambridge. — Dom Longfellowa w Cambridge (Massachusets). — Independance Hall (hala niepodległości) w Filadelfji. — Stara brama miejska w St. Augustine (Floryda). — Hotele „Alcazar", „Cordowa" i „Ponce de Leon" w St. Augustine (Floryda). — Canyon (wąwóz) de las animas (Colorado). — Windy Point, Pikes Peak w Colorado. — Mieszkania w skałach Mancos Canyon w Aryzonie. — Wodospady Shoschone, Idaho. — „Grand Canyon" Yelowstone, Park narodowy. — Giant Geyser Yelowstone, Park narodowy. — Góra Hood, Oregon. — „Trzy siostry" Canmore, Kanadyjska Pacific kolej. — Królewski wąwóz, Royal Gorge, Colorado. — „El Capitan" w dolinie Yosemite, Kalifornia. — „Wawone" wielkie drzewo w gaju Mariposa, w Kaliforni.

256 obrazów w wyszłych 16 zeszytach, wszystkie z natury zdjęte, wykonane artystycznie, od fotografji prawie nie do odróżnienia, oto treść całego dzieła, które razem oprawne, stanowi prześliczne album, stanowić mogące ozdobę każdego salonu.

Ogromny dotychczasowy zbyt dzieła tego we wszystkich cywilizowanych państwach europejskich, najlepiej reklamuje to wydawnictwo, nie mające dotychczas nic sobie równego.

Całe dzieło nabywać można po cenie:
we Lwowie zł. 4.80 — na prowincji (franco) **zł. 5.60**
prócz tego zeszyty pojedyncze jak dotychczas
we Lwowie po 30 ct. — na prowincji po 35 ct.

Zamówienia na okładki ozdobne do **„Świata w obrazach"** przyjmuje **wyłącznie** Administracja „Dziennika Polskiego" we Lwowie, plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przy zamówieniu złożyć należy należytość, a to
we Lwowie zł. 1 — na prowincji zł. 1.40.

„Świat w obrazach" nabywać można przez **Administrację „Dziennika Polskiego" we Lwowie** plac Marjacki l. 6 i 7; **w Biurach dzienników Plohna** (ulica Karola Ludwika l. 9); i **Olszewskiego** (ul. Kilińskiego) **we wszystkich księgarniach i w trafice przy ulicy Karola Ludwika l. 5.**

O rozsyłce premji „Sokolniczka" zawiadomi się w swoim czasie.

Wydawca: Józef Laskownicki. **Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.** Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.